

Tomasz Nodzyński

## „GAZETA POLSKA” WOBEC LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ I ŻYDOWSKIEJ W POZNAŃSKIM W 1848 ROKU

Wielkie Księstwo Poznańskie, utworzone na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. i istniejące formalnie do 1919 r., było krajem zróżnicowanym pod względem etnicznym, językowym i kulturowo-religijnym. W przededniu Wiosny Ludów, w świetle urzędowego spisu z 1846 r., ludność polska liczyła ok. 840 tys. (63%) mieszkańców, niemiecka ok. 420 tys. (31%), żydowska ok. 80 tys. (6%)<sup>1</sup>. Sam fakt tego zróżnicowania nie stanowił wystarczającej przesłanki antagonizmów na tle narodowościowym. Konflikt polsko-pruski, stały od czasów rozbiorów, objawiał się głównie w stosunkach pomiędzy ludnością polską (ściślej mówiąc, jej najaktywniejszymi reprezentantami) a lokalnymi i centralnymi władzami państwowymi. Ich tendencje germanizacyjne (szczególnie po 1831 r.) ciążyły coraz bardziej na relacjach między polskimi i niemieckimi mieszkańcami, nie na tyle jednak, aby przybrać bardziej spektakularne formy i zniweczyć liczne przejawy normalnego współżycia społecznego oraz współpracy w różnych lokalnych instytucjach, jak np. w sejmie prowincjonalnym, w radach miejskich, w niektórych towarzystwach społeczno-gospodarczych<sup>2</sup>.

Trudniejsze, jak się wydaje, były w omawianym okresie stosunki polsko-żydowskie w Poznańskim. Ze strony polskiej cechowały się one pełną rezerwą, chłodną tolerancją, ze strony żydowskiej natomiast niechęcią i izolacjonizmem. Wynikało to z różnic kulturowo-religijnych oraz z częściowo

<sup>1</sup> B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej*, red. L. Trzeciakowski, Poznań 1976, s. 17; liczby i proporcje narodowościowe przytaczamy w przybliżeniu ze względu na niejasności stosowanych w spisie językowych i religijnych kryteriów, nieprecyzyjnie uwzględniających np. liczbę Polaków ewangelików, Niemców katolików czy stosujących równoległe oba języki. Nie zmienia to w sposób istotny statystycznych proporcji; por. S. Kieniewicz, *Spółczesność polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku*, Warszawa 1935, s. 34–35; W. W. Hagen, *Germans, Poles, and Jews. The Nationality Conflict in the Prussian East 1772–1914*, Chicago–London 1980, s. 14–15.

<sup>2</sup> Por. S. Baske, *Stosunki niemiecko-polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1831–1848*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831–1848. Wiosna Ludów i okres ją poprzedzający*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1987, s. 51–52.

zmistyfikowanego poczucia antagonizmu ekonomicznego. W Wielkopolsce, tak jak w innych dzielnicach polskich, tradycja tolerancji dawnej Rzeczypospolitej przeplatała się ze wspomnieniem prześladowań i pogromów motywowanych niełojalnością polityczną Żydów wobec Rzeczypospolitej (np. w okresie potopu lub rozbiorów) albo podejrzewaniem o mordy rytualne<sup>3</sup>. Podobnie jak w Rzeczypospolitej (do 1793 r.) i w Księstwie Warszawskim (w latach 1807–1814) po przejściu pod rządy pruskie mieszczaństwo chrześcijańskie (zarówno polskie, jak i niemieckie) czuło się zagrożone nieuczciwą w powszechnym przekonaniu konkurencją ze strony żydowskiego kupiectwa i rzemiosła. Dlatego w licznych petycjach mieszczaństwo protestowało przeciwko równouprawnieniu ekonomicznemu i obywatelskiemu Żydów, choćby poprzez wprowadzenie w Wielkopolsce pruskiego edyktu emancypacyjnego z 1812 roku<sup>4</sup>. Także w środowisku szlachecko-ziemiańskim wraz ze wzrostem odczucia narodowego zagrożenia do poczucia kulturowej obcości i stanowego dystansu wobec Żydów dochodziły pobudki ekonomiczne. Wyrazem tego były uchwały poznańskich sejmów prowincjonalnych, mających w kurii szlacheckiej przewagę Polaków, opowiadające się wprawdzie za stopniowym i warunkowym równouprawnieniem obywatelskim Żydów, ale przy zachowaniu lub nawet rozszerzeniu ograniczeń ekonomicznych, głównie w dziedzinie handlu i wyszynku<sup>5</sup>.

Zdarzały się przy tym wystąpienia deputowanych świadczące o dużej otwartości na kwestię żydowską, jak np. wniosek deputowanego Wojciecha Lipskiego o pełne równouprawnienie Żydów wielkopolskich, ale też i głosy świadczące o niezrozumieniu żydowskiej odrębności i specyfiki, jak stanowisko liberalnego w innych sprawach Tytusa Działyńskiego, który sprzeciwiał się ich pełnej emancypacji, twierdził bowiem, że nie mogą być równoprawnymi członkami chrześcijańskiego w większości społeczeństwa, skoro odrzucają Nowy Testament wraz z ideą miłości bliźniego<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Z. Guldón, J. Wijaczka, *Ludność żydowska w Wielkopolsce w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. J. Topolski, K. Modelski, Poznań 1999, s. 26; P. Fijałkowski, *Żydzi i chrześcijanie na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim (z dziejów współżycia w XVI–XVIII wieku)*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce...*, passim.

<sup>4</sup> Edykt ten wprowadzał kategorię tzw. Żydów chronionych (*Schutzjuden*), których częściowo (bez prawa do obsadzania urzędów państwowych) zrównano z chrześcijanami, umożliwiając m.in. przesiedlanie się, zakup ziemi, karierę wojskową – pod warunkiem używania języka niemieckiego i przyjęcia rodzowego nazwiska; J. Wąsicki, *Rzesza i państwa niemieckie 1789–1815*, Poznań 1982, s. 361; A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 313.

<sup>5</sup> W. W. Hagen, *op. cit.*, s. 100–105.

<sup>6</sup> S. Kemlein, *Żydzi wśród Niemców i Polaków (wzajemne stosunki, uprzedzenia i konflikty w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku)*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce...*, s. 140–144.

Władze pruskie, zgodnie ze swoją zasadą powolnych ewolucyjnych przeobrażeń państwa, nie uwzględniając opinii sejmów prowincjonalnych stopniowo rozwiązywały kwestię zrównania ludności żydowskiej z innymi poddanymi. Po ponownym objęciu Wielkopolski w 1815 r. nie zastosowały tu co prawda edyktu emancypacyjnego z 1812 r., ale w 1833 r. wprowadziły podobny w duchu podział Żydów na naturalizowanych i tolerowanych. Do pierwszej grupy zaliczono tę część najbogatszych Żydów (początkowo ok. 7,5 tys. na ok. 75 tys.), którzy zgodzili się przyjąć niemieckie nazwiska rodzinne i posługiwali się w kontaktach z państwem językiem niemieckim. W zamian za to uzyskiwali prawo wyboru miejsca zamieszkania w obrębie Księstwa, nabywania nieruchomości i wykonywania dowolnego rzemiosła. Pozostała, zdecydowana większość ludności żydowskiej znalazła się pod opieką prawną państwa, ale bez wspomnianych wyżej przywilejów.

Ten stan rzeczy przetrwał w praktyce do Wiosny Ludów, kiedy w maju 1848 r. rząd zniósł podział Żydów na naturalizowanych i tolerowanych, a kolejne konstytucje z grudnia 1848 r. i stycznia 1850 r. wprowadziły już prawie pełne równouprawnienie wszystkich wyznań, z zachowaniem wszakże pewnych ograniczeń w dostępie Żydów do urzędów<sup>7</sup>.

W tym okresie podniosła się też temperatura stosunków między ludnością polską a żydowską. Już w połowie lat czterdziestych XIX wieku, w czasie intensywnych spiskowych przygotowań Polaków do kolejnego niepodległościowego powstania większość Żydów, szczególnie naturalizowanych (a więc najbardziej wpływowych), sprzyjała raczej władzom pruskim, których działania wydawały się im przewidywalne, niż rzecznikom odbudowy państwa polskiego, które jawiło się jako wielka niewiadoma<sup>8</sup>. W początkach rewolucji marcowej 1848 r., na fali ogólnych nastrojów braterstwa i pojednania, dominowały wzajemne, polsko-żydowskie (obok polsko-niemieckich) deklaracje życzliwości i współpracy. Kiedy jednak od ogólnych haseł wolnościowych i obywatelskich zaczęto przechodzić do formułowania bardziej konkretnych postulatów politycznych i narodowych (w przypadku oczekiwań polskich chodziło o niepodległość lub przynajmniej narodową autonomię prowincji), to wcześniejsze obawy i uprzedzenia wróciły ze zdwojoną siłą<sup>9</sup>.

W tych okolicznościach podjęto w Poznaniu wydawanie „Gazety Polskiej”. Był to pierwszy polski informacyjny dziennik w Wielkim Księstwie Poznańskim. Roli takiej nie spełniała „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznań-

<sup>7</sup> A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 308–316; L. Trzeciakowski, *Polityka władz pruskich wobec Żydów w Wielkim Księstwie Poznańskim*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce...*, s. 123–126.

<sup>8</sup> Por. S. Kemlein, *op. cit.*, s. 147–148.

<sup>9</sup> K. Makowski, *Żydzi wobec Wiosny Ludów w Wielkim Księstwie Poznańskim*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce...*, s. 154–155.

skiego”, będąca mutacją niemieckiej „Zeitung des Groossherzogtums Posen”, ani też wydawane wcześniej z dużym powodzeniem takie periodyki, jak „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy”, „Tygodnik Literacki” czy „Przeгляд Poznański”. W dniach rewolucji marcowej powstało szczególne zapotrzebowanie na prasę codzienną, relacjonującą na bieżąco szybko biegnące wydarzenia, a także współkształtującą opinię publiczną. Możliwości takie ułatwiło zniesienie przez króla Fryderyka Wilhelma IV cenzury (patentem z 18 marca) i ogólna liberalizacja stosunków, która umożliwiła powstanie polskiego Komitetu Narodowego oraz swobodne manifestowanie na ulicach uczuć liberalnych i narodowych, w tym niepodległościowych. Twórcy „Gazety” – Hipolit Cegielski i Walenty Stefański – błyskawicznie odpowiedzieli na potrzeby chwili: już 20 marca 1848 r. ten drugi złożył wniosek do władz prowincjonalnych o zgodę na wydawanie polskiego organu, a 22 marca ukazał się pierwszy numer<sup>10</sup>.

Otwierał go niezwykle optymistyczny, pełen rewolucyjnego, romantycznego zapału artykuł *Polska zmartwychwstaje*, formułujący w duchu braterstwa ludów polskie oczekiwania demokratyczne, wolnościowe i niepodległościowe. Były one zgodne ze stanowiskiem Komitetu Narodowego (szczególnie z pierwszymi dniami działalności, po których nastąpiło wycofanie się z otwartego głoszenia żądania niepodległości), którego organem w praktyce stała się „Gazeta”. Obydwie instytucje narodowe, powoływane *ad hoc*, w warunkach rewolucyjnej improwizacji, miały reprezentować szeroko rozumiane polskie interesy, stroniąc zarazem od jednoznacznego oblicza ideowego i społecznego. Wynikało to z ich zróżnicowanego, eklektycznego składu, w którym znaleźli się ludzie o różnych, często biegunowo odmiennych poglądach<sup>11</sup>. W przypadku „Gazety” widać to już na przykładzie obydwu założycieli: Stefańskiego, który był wydawcą oraz Cegielskiego, który został pierwszym redaktorem pisma.

Walenty Stefański (1813–1877), syn rybaka ze Śródki pod Poznaniem i samouk, był klasycznym przykładem działacza narodowego, łączącego równocześnie legalistyczne i spiskowo-insurekcyjne formy działania. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych dał się poznać jako rzutki księgarz, drukarz i wydawca, jeden z najaktywniejszych na wielkopolskim rynku. Wydawał lub rozprawdzał polskie dzieła naukowe, literackie i polityczne, m.in. Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Kamieńskiego, Karola Libelta, a także emigracyjne materiały polityczne i popularne broszury dla ludu. Jego księgarnia stała się jedną z pierwszych i najważniejszych

<sup>10</sup> T. Jankowski, *Pierwszy polski dziennik w zaborze pruskim – „Gazeta Polska” 1848–1850*, „Kronika Miasta Poznania” R. XXIX, 1961, s. 26–27.

<sup>11</sup> S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 98.

firm działających od 1838 r. w poznańskim Bazarze. Jednocześnie Stefański tkwił w samym centrum ruchu spiskowego i to jego najbardziej radykalnego nurtu: w założonym przezeń w 1842 r. Związku Plebejuszy. Organizacja ta, w przeciwieństwie do działającego od 1839 r. ostrożnego Komitetu Poznańskiego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z Karolem Libeltem na czele, dążyła do szybkiego wybuchu powstania narodowego połączonego z radykalnym programem społecznym w duchu socjalistycznym. W swej agitacji Stefański nie stronił też od haseł antyniemieckich i antyżydowskich, ułatwiających mobilizację ludności drobnomieszczańskiej, rzemieślniczej i chłopskiej<sup>12</sup>.

Realizację radykalnych zamiarów grupy Stefańskiego, podobnie jak Libelta, pokrzyżowały aresztowania pruskie na przełomie 1845 i 1846 roku, które doprowadziły do głośnego procesu polskich spiskowców w Berlinie w 1847 r. Stefańskiemu jednak (co wydawać się może dość dziwne) nie udowodniono winy i pozwolono w grudniu tego roku na powrót do Poznania, gdzie nadal przygotowywał grunt pod wydarzenia rewolucyjne, a następnie od marca 1848 r. należał do ich najaktywniejszych aktorów<sup>13</sup>.

Hipolit Cegielski (1813–1868) był, jak wspomniano, zupełnym przeciwieństwem swego współnika pod względem temperamentu i poglądów politycznych. Pochodząc z drobnej szlachty, stronił od konspiracji i udziału w powstaniach, przeszedł natomiast żmudną drogę zdobycia wykształcenia średniego i wyższego. Ukończył elitarne poznańskie gimnazjum Marii Magdaleny oraz studia filologiczne na uniwersytecie w Berlinie, gdzie uzyskał stopień doktora i uprawnienia nauczyciela gimnazjalnego. Podjął pracę w swej macierzystej szkole w Poznaniu, nauczając łaciny, greki, języka polskiego, geografii i historii. Jednocześnie pisał i publikował prace z dziedziny filologii klasycznej i nowożytnej oraz literatury, będąc m.in. jednym z najbardziej znanych propagatorów twórczości Adama Mickiewicza i innych polskich poetów. Przyczyniał się w ten sposób do rozwijania polskiej kultury i świadomości narodowej w Poznańskim, nie uczestnicząc jednak w radykalniejszych działaniach niepodległościowych. Spokojną i ustabilizowaną pracę pedagogiczną i pisarską Cegielskiego przerwały wydarzenia polityczne przełomu 1845 i 1846 r. Załamanie się spisków wielkopolskich i nieudana próba wzniesienia powstania sprowokowały represje pruskie, skierowane m.in. przeciwko zaangażowanym w wydarzenia uczniom szkół średnich. Hipolit

<sup>12</sup> Zob. i d e m, *Wstęp*, [w:] *Rewolucja polska 1846 roku. Wybór źródeł*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1949, s. XV–XVI.

<sup>13</sup> F. Paprocki, *Walenty Maciej Stefański (1813–1877)*, [w:] *Wielkopole XIX wieku*, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1966; S. Kieniewicz, *Spółczesność polskie...*, s. 48–50, 98.

Cegielski, podobnie jak inni nauczyciele, został zobowiązany przez władze do dokonywania rewizji w domach i na stancjach uczniowskich. Była to chwila wielkiej moralnej próby dla szanowanego profesora, a zarazem człowieka spokojnego i legalisty, próba, z której wyszedł zwycięsko. Odmówił wykonania tego niegodnego polecenia, co spowodowało zwolnienie go z pracy – pomimo wielu próśb i odwołań od decyzji władz lokalnych.

Był to oczywisty przełom w życiu współtwórcy polskiego przemysłu i prasy w zaborze pruskim. Ta druga dziedzina była zresztą bliższa jego wykształceniu i dotychczasowym zajęciom niż działalność gospodarcza, zapoczątkowana założeniem sklepu z narzędziami rolniczymi, który z czasem rozwinął się w fabrykę. Świadczyła ona o dużej życiowej trzeźwości i racjonalizmie dotychczasowego nauczyciela i popularyzatora literatury. Takie też reprezentował poglądy polityczne i społeczne w momencie, gdy obejmował kierownictwo „Gazety Polskiej”. Generalnie były one zbliżone do sposobu myślenia i działania zmarłego w 1846 r. Karola Marcinkowskiego. Pochwalały więc legalną pracę organiczną w duchu solidaryzmu narodowego i umiarkowanych reform społecznych, obejmujących przede wszystkim demokratyzację stosunków i rozszerzanie oświaty, a szczególnie postęp gospodarczy i cywilizacyjny w ramach stwarzanych przez państwo pruskie, z odkładaniem sprawy niepodległości na dalszą przyszłość. Rzecznikiem tej filozofii „Gazeta Polska” stała się szczególnie po jej przejęciu przez Ligę Polską we wrześniu 1848 r.

Nieco bardziej idealistyczny wymiar w poglądach Cegielskiego miało propagowanie słowiańskiej idei „łączności słowiańskiej”, traktowanej jako antidotum na zagrożenie germanizacją w Prusach i w Austrii. Bardziej sceptyczny był wobec powszechnej w latach 1848–1849 idei ogólnego „braterstwa ludów”, choć nie znajdujemy w podpisanych przez niego publikacjach akcentów nacjonalistycznych, np. antyniemieckich czy antyżydowskich. Jego postawę w kwestiach politycznych, narodowych i religijnych należy określić jako umiarkowanie liberalną<sup>14</sup>.

Zarysowane wyżej sylwetki ideowo-polityczne dwóch twórców „Gazety Polskiej” wyznaczyły skrajne skrzydła polityczne zespołu współpracowników, który podobnie jak gremium Komitetu Narodowego należy pod tym względem uznać za eklektyczny. Do ludzi zbliżonych poglądami Hipolitowi Cegielskiemu należeli jego zastępca i okresowo (od 1 października 1848 do 21 marca 1849) naczelny redaktor Marceł Motty, znany poznański nauczyciel, publicysta i pamiętnikarz, Maciej Mielżyński – ziemiański działacz ruchu pracy organicznej, kupiec Antoni Rose, liberalny dziennikarz Władysław Bentkowski. Bardziej demokratyczne poglądy, bliskie dawnemu Ko-

<sup>14</sup> Z. G r o t, *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Warszawa–Poznań 1980.



mitetowi Poznańskiemu TDP, reprezentowali m.in. historyk lelewelista Jędrzej Moraczewski, ziemiański polityk Wojciech Lipski czy twórca koncepcji polskiej pedagogiki narodowej Ewaryst Estkowski. Nurt ultramontański reprezentował Stanisław Koźmian, a klerikalno-nacjonalistyczny ksiądz Aleksy Prusinowski, późniejszy redaktor miejscami radykalnie antyniemieckich i antyżydowskich gazetek dla ludu, „Wielkopolanina” i „Wiarusa”<sup>15</sup>. Na radykalnym lewym skrzydle wśród twórców i autorów „Gazety” znaleźli się obok Walentego Stefańskiego romantyczny publicysta Michał Słomczewski oraz rewolucyjny, ateizujący poeta i radykalny członek Komitetu Narodowego Ryszard Berwiński.

Już to przykładowe zestawienie współpracowników poznańskiego dziennika potwierdza jego wspomniany wyżej zróżnicowany polityczno-ideowy charakter. Nie mogło być inaczej, szczególnie w pierwszych miesiącach działalności, kiedy „Gazeta” była jedynym polskim informacyjno-publicystycznym organem, alternatywnym wobec prasy niemieckiej, próbującym skupiać różne odłamy polskiej opinii publicznej i wyrażać ogólnopolskie interesy. Podobne ambicje miał Centralny Komitet Narodowy, którego członkowie, m.in. Berwiński, Mielżyński, Moraczewski, Prusinowski, Słomczewski, Stefański, bezpośrednio pracowali dla „Gazety”. W sposób pośredni zależność ta dotyczyła całego Komitetu, którego pismo stało się organem. Bardziej jednorodny charakter miały powstałe później wspomniane gazety „ludowe”, „Wielkopolanin” i „Wiarus”, oraz demokratyczny „Dziennik Polski” kierowany przez Karola Libelta.

Poprzez swe wewnętrzne zróżnicowanie „Gazeta” wyrażała, jak się wydaje, w sposób bardziej reprezentatywny głos polskiej opinii na omawiane tematy. Dlatego m.in. jej zawartość jest tak istotna dla analizowanej tutaj, z natury rzeczy kontrowersyjnej społecznie problematyki. Wprawdzie praktyka nieujawniania nazwisk autorów większości artykułów mogła sprawiać wrażenie jednolitego charakteru tekstów, w istocie jednak było wręcz przeciwnie. W praktyce pełną odpowiedzialność za treść i wymowę zamieszczanych materiałów ponosili w tej sytuacji wydawca i szczególnie redaktor naczelny, choć często kłóciła się ona z ich osobistymi przekonaniami.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 93–95; T. Jankowski, *op. cit.*, s. 33 in.; por. S. Kieniewicz, *Koźmian Stanisław Egbert*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 59–60; P. Matusik, *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814–1877*, Poznań 1998, s. 82 i in.; S. Truchim, *Ewaryst Estkowski. Zarys monografii*, Warszawa 1959; J. Kwiatek, *Ewaryst Estkowski (1820–1856)*, [w:] *Wielkopole XIX wieku...*, t. 1, Poznań 1969; *Wielkopolska (1815–1850). Wybór źródeł*, oprac. W. Jakóbczyk, Wrocław 1952, s. 135, przyp. 1; Z. Grot, *Ksiądz Aleksy Prusinowski*, Poznań 1936; *O Narodzie polskim i wrogach jego*, „Wielkopolanin” R. I, 1848, nr 4.

Jak wspomniano, po kilkudniowej euforii przyjaźni polsko-niemiecko-żydowskiej po 20 marca 1848 r. w Poznaniu nastąpił czas uświadamiania sobie wzajemnego konfliktu interesów. Ludność niemiecka wobec jawnych deklaracji niepodległościowych Polaków postawiona została przed możliwością (w istocie czysto teoretyczną) przynależności do państwa polskiego (w przypadku jego odbudowy) lub pozostawania w państwie pruskim, ale pod lokalnymi rządami polskimi w prowincji poddanej zapowiadanej narodowej reorganizacji. Budziło to zrozumiałe obawy przed utratą dotychczasowej uprzywilejowanej pozycji wynikającej z panowania pruskiego nad prowincją, ugruntowanej szczególnie w okresie rządów nadprezydenta Eduarda Flottwella w latach 1830–1841. Z czasem łączyło się to też z ujawniającym się w 1848 r. niemieckim nacjonalizmem i egoizmem narodowym<sup>16</sup>. W „Gazecie Polskiej”, podobnie jak w innych polskich czasopismach i wydawnictwach, zaczęto w związku z tym coraz silniej podkreślać napływowy charakter, odrębność i wrogość żywiołu niemieckiego na ziemiach polskich. Przypominając o kolejnych falach kolonizacji niemieckiej, akcentowano gościnnie i tolerancyjny dla nich charakter Polski przedrozbiorowej, przeciwstawiając mu panujący od początku rozbiorów pruski system ucisku i germanizacji. Polscy autorzy wyrażali niekiedy żal do swych przodków, którzy „niebacznie”, nie myśląc o zagrożeniach przyszłości, przyjmowali niemieckich osadników, wygnańców politycznych i religijnych doby walk reformacji i wojny trzydziestoletniej<sup>17</sup>.

Choć nie formułowano tego wprost, ubolewano w ten sposób nad tolerancją religijną i narodową w średniowiecznym Królestwie Polskim i nowożytnej Rzeczypospolitej, co w przypadku ówczesnej polityki narodowościowej było całkowicie ahistoryczne. O ile bowiem po pokoju augsburskim w 1555 r., wprowadzającym w Rzeszy Niemieckiej zasadę *cuius regio, eius religio*, można mówić o wprowadzaniu w państwach niemieckich jednolitości religijnej (a po usunięciu arian z Polski w 1658 r. o zbiorowej odpowiedzialności za postawy polityczno-religijne), to nigdzie w przeszłości nie próbowano tworzyć jednolitych etnicznie państw narodowych. Celem redaktorów „Gazety” nie była jednak obiektywna i rzeczowa analiza i ocena faktów historycznych, ale wykorzystanie ich jako argumentów publicystycznych. Chodziło o przeciwstawienie w świadomości polskich i niemieckich czytelników

<sup>16</sup> F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830–1841*, Poznań 1994.

<sup>17</sup> *Prawa, swobody i inne stosunki obywatelskie w dawnej Polsce*, „Gazeta Polska” (cyt. dal. GP) 1848, nr 66 (10 VI); Poznań, d. 10 kwietnia, GP 1848, nr 17 (11 IV); *Odpowiedź na Memoryał (Denkschrift) Komitetu niemieckiego, tyżący się narodowej organizacji W. X. Poznańskiego*, GP 1848, nr 24 (19 IV).



dwóch różnych zasad postępowania wobec mniejszości: tolerancji i akceptacji lub ucisku i wynaradawiania.

„Przodkowie nasi – czytamy w kwietniowym numerze „Gazety” – mniej baczni na przyszłość, przyjęli was [Niemców – przyp. T. N.], wygnańców, tułaczów we własnym kraju prześladowanych, na ziemię naszą, dali wam gościnność, dali wam przywileje, więcej wam świadczyli dobrodziejstw niż rodakom swoim. Któż was polszczył? Któż wam język wasz wydierał w Lesznie, Rawiczu, Wschowie itd.” Za tymi retorycznymi pytaniami kryły się pretensje o brak niemieckiej wdzięczności w dobie rozbiorów, którym od początku towarzyszyło motywowane już względami polityczno-administracyjnymi, a nie jak wcześniej ekonomicznymi, celowe sprowadzanie ludności niemieckiej. To zaś powodowało, że ludność ta, w ocenie „Gazety”, ponosiła współodpowiedzialność za likwidację państwa polskiego i jego podział między zaborców. Tak wymownie wyrażał to wspomniany artykuł: „Niemcy, wydarliście nam nasz kraj, ciemiężyliście nas lat prawie 70, tłumiliście język i prawa nasze, związaście się z knutem moskiewskim, aby bezpieczniej i lepiej uciskać [...] a teraz wołacie razem z Żydami: żadnej sprawiedliwości dla Polaków!”

Jest to jeden z pierwszych przykładów utożsamienia historycznego konfliktu z monarchią pruską (nie będącą wszak na przełomie XVIII i XIX wieku jeszcze państwem narodowym), z antagonizmem z Niemcami i dodatkowo z wspierającymi ich Żydami. Tym ostatnim również przypominano, że w okresie prześladowań w innych krajach, także w Niemczech, znaleźli w Rzeczypospolitej dobre schronienie, tworząc tu swoją największą wspólnotę.

W programowym artykule „Gazety” na temat ich historycznego statusu stwierdzono, że znajdowali się oni co prawda na kulturowym (bo nie ekonomicznym) marginesie życia stanowego społeczeństwa, ale głównie na skutek własnego obyczajowego i religijnego izolacjonizmu. Artykuł ten, wydrukowany przecież w gazecie reprezentującej generalnie tendencje liberalne, jest przejawem typowego w polskim społeczeństwie wizerunku Żydów jako społeczności pozbawionej celów i uczuć wyższych, ulegającej tylko płytkiemu materializmowi: „Główna zatem i specyficzna różnica między nami a Żydami, pomimo wszelkiego podobieństwa we wspólnem nieszczęściu [wcześniej wspomniano o podobnym jak u Polaków braku własnego państwa – przyp. T. N.], jest ta, że my Polacy żyjemy politycznie, społecznie i narodowo, kształcimy i mamy cnoty polityczne, społeczne i narodowe, gdy tymczasem Żydzi, krom religii, obyczaju i interesu materialnego, nie mieli żadnego celu, do którego by się ponad poziomem materializmu, nawet wśród burzy, na polotnych wzbijali skrzydłach”<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> *Sprawa Żydów w Polsce, a mianowicie w Księstwie Poznańskim*, GP 1848, nr 20 (14 IV); podobne oceny np. w relacji *Z Poznania, dnia 2 kwietnia*, GP 1848, nr 11 (4 IV).

Pomijając wielkie bogactwo i zróżnicowanie duchowe i religijne Żydów na ziemiach polskich (i nie tylko – jak choćby rozwijający się obok tradycyjnego talmudyzmu chasydyzm z jednej, a oświeceniowy ruch *Haskala* z drugiej strony), przypisywano im *en block* jednolite, negatywne cechy kulturowe i zarzucano wynikający z nich – zdaniem „Gazety” – polityczny koniunkturalizm<sup>19</sup>. Najcięższe z tych zarzutów dotyczyły przeżywanej (jak twierdzono) przez ludność żydowską satysfakcji z powodu upadku Rzeczypospolitej w XVIII wieku. Towarzyszyły tym zarzutom aluzje do tradycyjnie pojmowanej roli Żydów w ukrzyżowaniu Jezusa: „kiedyśmy upadali pod ciężarem niewoli, jak Chrystus pod krzyżem, wyście z urąganiem i złością ciężaru tego dokładali” – wypominano ewentualnym żydowskim czytelnikom, manipulując zarówno tradycją ewangeliczną, jak i najnowszą (wówczas) historią. Stosowano bowiem uogólnienia, odrywające wydarzenia od ogólnego kontekstu, w części nie dające się źródłowo zweryfikować. Przechodzono np. do porządku nad przypadkami udziału Żydów w polskich powstaniach, od kościuszkowskiego poczynając, a przejawy ich obojętności lub niechęci wobec ruchu polskiego traktowano jako zło samo w sobie, nie uwarunkowane np. wcześniejszymi przepisami i postawami antyżydowskimi<sup>20</sup>. „Niemasz usprawiedliwienia dla wyrodnych synów Ojczyzny!” – konkludował w tym duchu autor *Sprawy Żydów...*, kończąc jednak zwrotem, który zostawiał furtkę dla gestów pojednawczych: „Chyba przebaczenie!!”

Przedstawione wyżej historyczne reminiscencje, pełne negatywnych stereotypów narodowych, formułowano od przełomu marca i kwietnia 1848 roku, kiedy w całej prowincji zaczęły się mnożyć konflikty polsko-niemiecko-żydowskie. W pierwszych dniach po przełomowych wydarzeniach z 20 marca w Poznaniu, w atmosferze rewolucyjnego braterstwa i poczuciu wspólnoty interesów w walce z pruskim absolutyzmem dominowały bowiem artykuły pełne deklaracji przyjaźni i współdziałania. W historycznym, pierwszym numerze „Gazety” zamieszczono więc głośną odezwę wypuszczonego właśnie z berlińskiego więzienia Moabit Karola Libelta, zapowiadającą rychłą odbudowę państwa polskiego we współdziałaniu z „wolnymi Niemcami”. Dlatego apelował do rodaków w Wielkim Księstwie Poznańskim o powstrzymanie się od aktów „nienawiści ani zemsty przeciw braciom naszym niemieckiego rodu, bo oni krwią swoją na barykadach Berlina dnia 18 [marca – T. N.] rozlaną okupili wolność naszą, i da Bóg pomagać będą polskiej sprawie naszej”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> *Niemcy i Żydzi w Poznaniu*, GP 1848, nr 28, 25 IV; por. A. Eisenbach, *Emancypacja...*, s. 45–50.

<sup>20</sup> Por. np. A. Eisenbach, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku. Studia i szkice*, Warszawa 1983, s. 92, 175; P. Fijałkowski, *op. cit.*, s. 45–56.

<sup>21</sup> *Libelt wypuszczony z więzienia przesyła następującą odezwę*, GP 1848, nr 1 (22 III), s. 2.

Z odezwą tą sąsiadowały utrzymane w podobnym duchu proklamacje polskiego Komitetu Narodowego *Do Braci Niemców* oraz *Do Braci Staroza-konnych*, w których dementowano obawy przed eksplozją polskiej wrogości i wzywano do solidarnego współdziałania. Deklaracje te należy uznać za szczerze. Dzień ukazania się pierwszego numeru polskiego dziennika w Poznaniu był zarazem dniem krótkotrwałego apogeum solidarności trzech narodów zamieszkujących Poznań. Do zorganizowanego przez Niemców wiecu przyłączyli się Żydzi i Polacy: wygłaszano braterskie mowy, przypinano sobie wzajemnie kokardy w barwach narodowych, proklamowano powstanie wspólnej Gwardii Narodowej. Sprawą sporną okazał się natomiast skład komitetu narodowego: Polacy odrzucili prośbę Niemców i Żydów o wspólne działanie w Komitecie, twierdząc że zgodnie z nazwą ma on realizować polskie cele narodowe z niepodległością na czele – przy wspólnocie celów w bieżących sprawach porządku, bezpieczeństwa itp.<sup>22</sup> Organ Komitetu, „Gazeta Polska”, relacjonując to zdarzenie, kładł jednak nacisk na akcenty pojednawcze, zapowiedzi sojuszu i współdziałania między Niemcami, Polakami i Żydami w duchu wolności, przeciw Rosji, „sąsiadowi na pozór już tylko groźnemu”<sup>23</sup>.

Wspomniana odmowa organizacyjnej jedności polskiego Komitetu Narodowego z komitetem niemieckim (w skład którego weszli też przedstawiciele ludności żydowskiej) spowodowała – pomimo pojednawczych deklaracji – wiele negatywnych komentarzy po stronie niemieckiej, a w związku z tym pojawienie się w polskiej publicystyce coraz silniejszych polemik. 29 marca komitet polski zwracał się do utworzonego komitetu niemieckiego w manifestie, zamieszczonym na łamach „Gazety” w dwa dni później<sup>24</sup>: „W odezwie, którą uczynił niemiecki Komitet Poznański pod dniem 26. b. m. do współobywateli polskich w W. X. Poznańskim, tak dalece nie widzimy tego ducha braterskiego obu narodowości, który by wielkiemu dziełu oswobodzenia ludów wyższe nadawał namaszczenie”. Na zarzuty o narodową niedojrzałość do wolności odpowiada się przypomnieniem pruskiej grabieży polskich dzielnic w kolejnych rozbiorach, przeciwstawiając jej obraz pokojowego rozrostu terytorialnego byłej Rzeczypospolitej. Przypadki wrogości wobec Niemców określa się zaś jako pozbawione znaczenia incydenty, w złej wierze wylbrzymiane<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> L. Trzeciakowski, *Stosunki polsko-niemieckie w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1846–1848*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831–1848...*, s. 63–64.

<sup>23</sup> *Z Poznania, dnia 23. Marca*, GP 1848, nr 2, (24 III).

<sup>24</sup> Odezwa KN w brzmieniu niemieckim (*Das National-Comite an das Deutsche Comite zu Posen, Posen, den 29. März 1848*) została dołączona do 6 nru GP w dniu wydania – 29 III.

<sup>25</sup> *Komitet Narodowy do Komitetu Niemieckiego w Poznaniu*, GP 1848, nr 8 (31 III).

W kilka dni później „Gazeta Polska” przestrzegała jednak Polaków przed takimi zachowaniami: „niechaj myśl ta będzie przeklęta i przeklęty ten Polak, któryby świętą sprawę wolności i niepodległości śmiał skalać brudną żądzą cudzej własności [...] aby ktoś z Polaków dał najmniejszy pozór myśli, jakoby mieszkańcy niemieccy mieli być kiedyś upośledzeni w narodowej naszej rodzinie [...] Do braterstwa i wolności naszych wzywamy Niemców...”<sup>26</sup> Z drugiej strony już w pierwszych wypowiedziach z okresu Wiosny Ludów zastrzegano, że społeczeństwo niemieckie, jako element napływowy, musi zrozumieć racje i dążenia Polaków, odciąć się od polityki prusyfikacyjnej i germanizacyjnej. Głosy takie przybierały na sile w miarę zaostrzania się stosunków z Niemcami, a także z Żydami, nabierając szybko coraz więcej złości, żalu i goryczy. Płynęły one z odrzucenia przez współmieszkańców Polaków w Księstwie idei niepodległości Polski, zaś w sprawie reorganizacji opowiadania się w większości za podziałem prowincji na część „polską” i „niemiecką” oraz włączenia jej do jednoczącej się (jak przewidywano) Rzeszy Niemieckiej.

Te biegunowo różne oczekiwania polityczne spowodowały, że po kilkuniedniowym manifestowaniu przyjaźni i solidarności pomiędzy narodowościami Księstwa pojawiła się przepaść. Znalazło to odzwierciedlenie w licznych artykułach „Gazety Polskiej”. Wielokrotnie przypominano w nich, że ziemie polskie znalazły się w granicach Prus w wyniku zbrojnych zaborów, a jeśli uzyskało to sankcję Kongresu Wiedeńskiego, to bez przynależności do Związku Niemieckiego i pod warunkiem poszanowania ich narodowej odrębności. Zniesienie tej odrębności i specyfiki Wielkopolski, Warmii i Wschodniego Pomorza oznaczałoby zdaniem polskich publicystów ostateczny zamach na polskość. „Cóż się tedy stanie z Polakami w niezorganizowanej części – jeśli wszelkie zamiary tutejszych Niemców i Żydów pożądanego skutku odniosą – skoro równych praw z resztą mieszkańców mieć nie będą; czy mają być tem, czem przed laty trzydziestu byli Żydzi, czem w dawniejszych czasach w Sparcie byli Heloci”<sup>27</sup>. Zrozumienia nie znajdowały apele niemieckiego Komitetu Narodowego o pojednanie na gruncie zapowiadanej konstytucji Prus i zjednoczonych Niemiec. W odpowiedzi „Gazeta” przypominała o zupełnie odmiennych dążeniach Polaków, wyrażając wielokrotnie (choć chyba niezbyt szczerze) zdziwienie, iż w dniach swego odrodzenia narodowego i dążenia do politycznego zjednoczenia Niemcy nie potrafią zrozumieć analogicznych intencji i oczekiwań Polaków. W pełnym brzmieniu np. zamieszczono protest polskiej ludności Poznania przeciwko wcielaniu miasta do Rzeszy, skierowany do parlamentu we Frankfurcie, w którym m.in.

<sup>26</sup> *Z Poznania dnia 30 marca*, „Gazeta Polska” 1848, nr 9 (1 IV).

<sup>27</sup> *Poznań, dnia 8 czerwca*, GP 1848, nr 67 (10 VI).

czytamy: „Niemcy! To wy nie chcecie uznać idei jedności narodowej, kiedy chodzi o Polaków? A przecież ta sama idea z tak licznych udzielnych państw niemieckich utworzy jedno wolne, wielkie, błogie Niemcy”.

Protestując przeciwko hasłom wcielenia Księstwa Poznańskiego do Związku Niemieckiego, powoływano się na wyrażoną w podpisach wolę ludności polskiej oraz wolę większości przedstawicieli Księstwa na połączonym sejmie stanowym w Berlinie<sup>28</sup>. Wyrażano też niewiarę w dobre intencje ludności niemieckiej w sprawie „reorganizacji” prowincji, zarzucając jej egoistyczne trzymanie się wynikających z panowania pruskiego przywilejów. To właśnie takie niskie i małoduszne motywy, a nie rozumiane przez „Gazetę” głębokie dążenia narodowe Niemców stały się przyczyną „rozjątrzenia wzajemnego”<sup>29</sup>. W artykule pod przekornym tytułem *Życzliwość Niemców Poznańskich dla Polski* pisano wprost: „w sprawiedliwość Niemców poznańskich nie wierzymy, bo kto dla interesu kilkuset urzędników i dla widoków na przyszłość gotów jest najokropniejsze spełniać bezprawia, zdeptać i zbezczęścić cały naród, podburzać przeciwko jego szlachetnym usiłowaniom najpodlejsze namiętności i zrobić podział Księstwa nie dla narodowości i sprawiedliwości, ale li dla miasta Poznania i jego fortecy, mieszkań i urzędów, ten na podejrzenie o sprawiedliwość na pewno nie zasługuje”<sup>30</sup>.

Szczególnie silne emocje wynikały z udziału w starciach i ekscesach z udziałem wojska i ludności cywilnej. Zamieszczono na ten temat wiele informacji, w tym pochodzących od bezpośrednich uczestników lub świadków wydarzeń. Przedstawiają one obraz gwałtów i okrucieństw dokonywanych przez oddziały pruskie i ludność niemiecko-żydowską na poddających się lub wracających do domów polskich powstańcach oraz na ludności cywilnej. Noszą one wyraźne piętno gwałtownych polityczno-narodowych starć, zawierając wielki ładunek poczucia krzywdy i niesprawiedliwości. Można w nich też znaleźć krzywdzące uogólnienia i zwyczajne epitety, np. o „zaciętym i mściwym stronnictwie Niemców i Żydów”, „hołocie żydowskiej i niemieckiej”, żydowskich donosicielach i prowokatorach<sup>31</sup>. Przypadki gwałtownych działań i zachowań Polaków wobec Niemców i Żydów odnotowywane

<sup>28</sup> *Protestacja miasta Poznania do sejmu Frankfurckiego podana*, GP 1848, nr 56 (29 V); zob. też *Z Poznania, dnia 30. marca...*; *Niemcy i Żydzi w Poznaniu*, GP 1848, nr 28 (25 IV).

<sup>29</sup> *Niemcy i Żydzi w Poznaniu...*

<sup>30</sup> GP 1848, nr 58 (31 V).

<sup>31</sup> *Z Poznania, dnia 25. maja*, GP 1848, nr 53 (25 V); *Z Poznania, dnia 14 kwietnia*, GP 1848, nr 21 (14 IV); *Epizoda z potyczki pod Wrześnią (Opowiadanie jednego z czynnych świadków)*, GP 1848, nr 72 (16 VI); *Poznań d. 10 kwietnia...*; *Ze Strzelna. Opis śmierci Brockiego*, GP 1848, nr 14 (7 IV).

są rzadko (było ich w istocie mniej, ale inne źródła wspominają o nich częściej<sup>32</sup>) i zawsze z usprawiedliwiającym komentarzem, w duchu odezw Komitetu Narodowego, np. tej z 29 marca: „Jeżeli gdzieś w szynkowni lichwiarskiej [żydowskiej – przyp. T. N.] zakłócono spokojność, jeśli indziej potyrano policjanta, który naprzód pobudził lud do zgiełku przez zdarcie kokardy narodowej [...], a potem uderzył na bezbronny tłum z dobytem pałaszem [...], czyż warto rzeczy takie i tym podobne w czasie gwałtownej burzy całą zawichrzające Europę choć tylko wspominać?”<sup>33</sup>

Obok prowokujących zachowań przedstawicieli państwa zwracano też uwagę na postawy ludności niemieckiej i żydowskiej, które, jak uogólniano, swą powszechną wrogością do Polaków pobudzały ich do gwałtownych zachowań. Świadectwem może być np. relacja z 1 kwietnia o poczynaniach „uzbrojonego ludu niemieckiego, który poniewiera manifestacje uczuć narodowych polskich [...] wobec nadużyć i gwałtów, jakich się mieszkańcy niemieccy Czarnkowa, Leszna, Krotoszyna i Bydgoszczy dopuszczają przeciwko Polakom [...]. I jeszcze nie wstyd pytać, czemu się Polacy uzbrają?”<sup>34</sup>

Udział Żydów w tym konflikcie przedstawiano jako jednoznacznie proniemiecki, a zarazem powszechny. „Ktoby się chciał przekonać o usposobieniu naszych żydów [pis. oryg.], niechaj się przysłucha ich rozmowom po ulicach, niechaj się przysłucha ich okrzykom, które wydają na widok wkraczających batalionów rządowych, niechaj się przypatrzy ich fizjonomiom, dzikim i spazmowatym, ilekroć wyczytają coś pomyślnego dla Polaków, wypogodzonym i radosnym, ilekroć odezwa jak rządowa gromi nas i przstrasza”<sup>35</sup>.

W świetle najnowszej literatury te uogólnienia, sugerujące powszechne poparcie Izraelitów dla polityki pruskiej i niechęć do Polaków – wydają się przesadzone. Zaskakujące i zarazem budujące są jednak puenty cytowanych relacji: nie zachęcają do odwetu czy w ogóle podejmowania walki, ale do

<sup>32</sup> F. Gajewski, *Pamiętniki pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, do druku przysp. S. Karwowski, Poznań 1915, s. 35; A. Wojtkowski, *Listy J. Moraczewskiego i K. Libelta o stosunkach w Poznaniu i Wielkopolsce*, „Kronika Miasta Poznania” 1925, s. 51–52; G. Potworowski do A. J. Czartoryskiego, [za:] S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo...*, s. 263; A. Brzeżański, *Pamiętnik*, Paryż 1858, s. 6–20; zob. też *Pamiętnik Garczyńskiego. Przyczynek do dziejów Księstwa*, wyd. S. Schnür-Peplowski, Poznań 1895, s. 19–34; J. Kozmian, *Stan rzeczy w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „Przegląd Poznański” 1848, t. VI, s. 562; por. K. Makowski, *op. cit.*, s. 157–160; J. Szatkowski, *Wspomnienia (z 1831 i 1848 r.)*, Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, sygn. 11393.

<sup>33</sup> *Komitet Narodowy do Komitetu Niemieckiego w Poznaniu*, GP 1848, nr 8 (31 III).

<sup>34</sup> *Z Poznania, dnia 30. marca...*

<sup>35</sup> *Z Poznania, dnia 2 kwietnia...*



postaw w duchu demokratycznym i prawdziwie chrześcijańskim: „Do braterstwa i i do wolności naszych wzywamy Niemców, którzy na ziemi naszej osiedli: Boga bierzemy na świadectwo, że Polska nie chce i nie będzie ich traktować jako helotów, tak jak oni nas traktowali, ale ich przypuści do używania wszelkich praw i swobód, majątki ich weźmie pod opiekę swoją, gdyby taka potrzeba była”<sup>36</sup>. „Izraelici! Zemsta czeka was za wasze postępowanie! Ale wiecie jaka? Oto zemsta chrześcijańska i polska. [...] Wolno wam w to wierzyć lub nie wierzyć, ale to wiedźcie, że naszą zemstą za waszą nienawiść będzie Wspaniałomyślność, Miłość i udzielenie Wam wszystkich praw obywatelskich!”<sup>37</sup>

W dwa dni później na łamach pisma ponowiono apel o chrześcijańskie „odpuszczenie urazów” wraz z zapowiedzią, że w wolnym kraju „przekonamy niechętnych, że dobrze jest żyć w Polsce swobodnej”<sup>38</sup>. Do tej ewangelicznej postawy dodawano akcenty romantyczno-mesjaniczne, przedstawiając cierpienia Polaków jako przesłankę zwycięstwa moralnego, a z czasem też politycznego: „Z Chrystusem wołamy dzisiaj: Spełniło się! Spełniło się, bo nie brakło niczego do miary cierpień: było zabijanie, było plwanie, było rzućanie kamieniami, było piętnowanie, było naigrywanie się [...] Spełniło się! Dzień zmartwychwstania dla Polski tym bliższy i pewniejszy!!”<sup>39</sup>

Przywoływane wyżej artykuły „Gazety Polskiej” wyraźnie noszą piętno rewolucyjnych miesięcy 1848 roku. Nie można jednak powiedzieć, że jest to jedynie efektem chwilowych emocji. W bardzo ostrej niekiedy krytyce postawy Niemców i Żydów w Poznańskim ujawniały narastające od dawna resentymenty, urazy i uprzedzenia, wyzwolone pod wpływem dynamicznego konfliktu polityczno-narodowościowego. Czynnikiem sprzyjającym głoszeniu radykalnych poglądów w tych sprawach była atmosfera wolności słowa, zniesienie cenzury. Niemcom wypominano (co wcześniej było wprost niemożliwe) popieranie zaborczej, mocarstwowej polityki Prus, która zapewniała im specjalne przywileje w prowincjach odebranych Polsce.

Podejmowano też na łamach „Gazety” polemiki z hasłami rodzącego się ogólnoniemieckiego nacjonalizmu. Żydom zarzucano preferowanie interesów prusko-niemieckich dla swoich, głównie materialnych korzyści, niewdzięczność wobec dawnej Polski i współczesnych Polaków. Podtrzymywano na łamach pisma wiele obiegowych stereotypów dotyczących mniejszości żydowskiej, choć bez spotykanych wcześniej i potem skrajności. Można sądzić, że nie wynikało to ze złej woli i uprzedzeń, ale raczej z nieznamości świa-

<sup>36</sup> *Z Poznania, dnia 30 marca...*

<sup>37</sup> *Z Poznania, dnia 2 kwietnia...*

<sup>38</sup> J. K., *Z Poznania*, GP 1848, nr 12 (5 IV).

<sup>39</sup> *Współobywatele Polacy!* GP 1848, nr 43 (13 V).

ta żydowskiego – bliskiego fizycznie, ale ciągle odległego językowo, religijnie i kulturowo. Przy bardzo ostrej, często niesprawiedliwej krytyce zachowań obu sąsiadujących z Polakami narodów w Wielkopolsce „Gazeta” nie poprzestawała tylko na konstatowaniu konfliktu, a tym bardziej nie popadała w pełen nienawiści, integralny i fatalistyczny nacjonalizm. Przeciwnie, pozostawiała furtkę na wzajemne kompromisy, zachowywała wyciągniętą do zgody dłoń, nie uchylała się od deklaracji w duchu chrześcijańskiego przebaczenia. Niezależnie od rozważań na temat politycznej przyszłości obu narodom obiecywała pełne równouprawnienie z Polakami (Żydom całkowitą społeczną emancypację). Linia pisma korzystnie odróżniała się w tej sprawie od wydawnictw klerykalno-ludowych, np. wspomnianych „Wielkopolanina” i „Wiarusa” czy „Szkółki Niedzielnej”<sup>40</sup>.

Dobrze świadczyło to o redakcji „Gazety” oraz tworzących pismo przedstawicielach polskich elit zaboru pruskiego, iż potrafili uchronić najbardziej opiniotwórczy polski organ doby Wiosny Ludów od sformułowań i akcentów przekreślających możliwości dalszego współżycia i pojednania.

Tomasz Nodzyński

**STELLUNGNAHME DER ZEITUNG „GAZETA POLSKA”  
ZU DEUTSCHER UND JÜDISCHER BEVÖLKERUNG  
IN POSENKREIS IM JAHRE 1848**

*Zusammenfassung*

Die Zeitung „Gazeta Polska” wurde zum Analysegegenstand deshalb gewählt, weil sie das maßgeblichste und beste polnische meinungsbildende Presseorgan in der Periode des Völkerfrühlings auf dem preußischen Teilungsgebiet ist. Als eine Pressequelle liefert die „Gazeta” keine völlig objektive Beschreibung der Ereignisse des Jahres 1848, vor allem aus dem Grunde, dass es eine Revolutionszeit, voll von politischen Emotionen und von der Stabilisierung weit entfernt war. Die analysierten Artikel geben eine Beschreibung dessen, wie der wachsende politisch-nationale Konflikt gesehen wurde, der von der Ebene „Polen – der preußische Staat” auf die Ebene „Polen – der preußische Staat – deutsche und jüdische Bevölkerung” verschoben wurde. Die Artikelverfasser waren Beobachter, manchmal Teilnehmer an diesem Konflikt, zu dessen Höhepunkt bewaffnete Kämpfe in

<sup>40</sup> Por. T. N o d z y ń s k i, *Naród i jego przyszłość w poglądach Polaków w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815–1850*, maszynopis przyg. do druku, s. 88–90.

dem Posenkreis in der Wende von April und Mai 1848 wurden. Teil daran nahmen die preußische Armee, die polnischen bewaffneten Abteilungen sowie die Zivilbevölkerung beider Konfliktseiten. Unter diesen Umständen war es sehr schwer, den Objektivismus der Presseberichte zu erreichen, weil sich die polnischen, deutschen und jüdischen Presseorgane gegenseitig bekämpften. Wir sind jedoch der Meinung, dass es der „Gazeta Polska” gelang, unter damaligen Umständen guten Willen und gesunden Verstand zu zeigen.

Den Deutschen wurde vorgeworfen, die Eroberungspolitik Preußens zu unterstützen, die ihnen besondere Privilegien auf den von Polen verlorenen Gebieten gewährleistete (solche Vorwürfe waren früher eigentlich unmöglich). In den Spalten der „Gazeta Polska” war auch die Polemik mit dem sich entwickelnden allgemeindeutschen Nationalismus zu treffen. Den Juden wurde dagegen vorgeworfen, preußisch-deutsche Interessen für ihre eigenen, vor allem materiellen Vorteile zu präferieren. Die Vorwürfe gegen die Juden bezogen sich auch auf ihre Undankbarkeit gegenüber dem alten Polen und den gegenwärtigen Polenbürgern. In den Spalten der Zeitschrift blieben viele allgemeine Stereotype bezüglich der jüdischen Minderheit lebendig, obwohl sie nicht so extrem wie die früheren oder späteren waren. Man kann glauben, dass sich dies nicht aus bösem Willen und Vorurteilen ergab, sondern viel mehr aus der Unkenntnis der jüdischen (physisch sehr nahen, kultur-, religions- und sprachmäßig jedoch sehr fernen) Welt. Bei einer sehr scharfen, oft ungerechten Kritik der Verhaltensweisen beider den Polen benachbarten Nationen in Großpolen gab sich die „Gazeta Polska” nicht mit der Bestätigung des Konflikts zufrieden und geriet nicht in hassvollen, integralen und fatalistischen Nationalismus. Ganz im Gegenteil, sie ließ Platz für gegenseitige Kompromisse, bot die Friedenshand dar, entzog sich nicht der Pflicht der christlichen Vergebung. Unabhängig von Überlegungen zum Thema der politischen Zukunft versprach sie beiden Nationen volle Gleichberechtigung mit den Polen (den Juden zusätzlich eine ganzheitliche gesellschaftliche Emanzipation). Der Charakter der „Gazeta Polska” unterscheidet sich positiv in dieser Hinsicht von klerikal-volkstümlichen Erscheinungen, wie „Wielkopolanin”, „Wiarus” oder „Szkółka Niedzielną”. Die Tatsache, dass das bekannteste meinungsbildende Presseorgan in der Zeit des Völkerfrühlings von Formulierungen und Akzenten frei war, die die Möglichkeiten weiteren Zusammenlebens und Versöhnung gestrichen hätten, war ein schönes Zeugnis von den Herausgebern der „Gazeta” sowie von den sie bildenden Vertretern polnischer Eliten des preußischen Teilungsgebietes.